

rolnicze w Europie wschodniej w ostatnim dwustuleciu („Agrargesellschaft und Industriegesellschaft in Ostmitteleuropa”, s. 85—93); główny akcent został położony na analizę ubiegłego półwiecza. Autor dochodzi do wniosku, iż w wyniku ostatnich przemian gospodarczych nie można już mówić o zasadniczej różnicy między uprzemysłowioną Europą zachodnią i środkową a rolniczą Europą wschodnią.

Bernhard Stasiewski opisuje losy kościołów: prawosławnego, katolickiego i protestanckiego na terenie Polski i Czechosłowacji po r. 1945 („Die Kirchen in den Ländern Ostmitteleuropas”, s. 95—110). Referat oparty jest jednak głównie na zachodnich materiałach źródłowych i wskutek tego obraz, jaki autor przedstawia, jest mocno niepełny, utrzymany raczej w kolorach ciemnych.

Eugen Lemberg w szkicu pt. „Ostmitteleuropa im deutschen Geschichtsbewusstsein” (s. 111—127) daje bardzo interesujący obraz przemian, jaki na temat Słowian kształtował się w dziejopisarstwie niemieckim. Na wiele przedstawionych tutaj sformułowań trudno się będzie zgodzić. Dość sztuczny wydaje się podział na katolickie, kalwińskie i luterzańskie koncepcje historiograficzne dla dawniejszych czasów, jak również na sprowadzanie do Hegla wszystkich późniejszych poglądów (zwłaszcza szkoły Rankego). Słuszne jednak jest wezwanie autora skierowane do historyków niemieckich — lecz aktualne *vice versa* w stosunku do słowiańskich — aby wyzbyli się w stosunku do Słowian swej postawy apologetycznej i defensywnej. Wzywa także do porzucenia jednostronności zainteresowania wyłącznie dla dziejów politycznych, a skierowania baczniejszej uwagi na dzieje społeczne. Oznacza to równocześnie zerwanie ze schematem dziejów Europy jako dziejów „wspólnoty germańsko-romańskiej”.

W sumie można stwierdzić, że prawie wszystkie odczyty podkreślają wagę i potrzebę gruntowniejszego, bardziej realistycznego poznawania dziejów słowiańsko-niemieckich i mimo to i ówdzie występujących tradycyjnych sformułowań starają się o rzucenie nowego światła na ich skomplikowaną strukturę.

Gerard Labuda

Der Deutsche Osten und Europa. Ein Bildkartenwerk, herausgegeben und bearbeitet von Dr ERWIN NADOLNY, Serie I : 1. Die Hanse; 2. Der Deutsche Ritterorden; 3. Das Deutsche Recht verbindet den Osten mit der abendländischen Kultur — mit Erläuterungsheften. Paul Lippa Verlag, Berlin-Charlottenburg. b. d.

Publikacja powyższa powstała w wyniku usiłowań znanych kół w Niemczech zachodnich, dążących do budzenia i podtrzymania dążeń rewizjonistycznych również wśród młodzieży szkolnej. Inicjatorami tej kartograficznej edycji są „Bundesarbeitsgemeinschaft für deutsche Ostkunde im Unterricht” oraz „Bundesministerium für Gesamtdeutsche Fragen”. Mówiąc najogólniej jej celem jest w sposób plastyczny i uproszczony przedstawić w odpowiednim świetle momenty, obrazujące gospodarczą, polityczną i kulturalną działalność żywiołu niemieckiego na wschodzie Europy w okresie średniowiecza. Na początek autor E. Nadolny przedstawił trzy zagadnienia: ekspansję Hanzy, państwa zakonnego w Prusach oraz zasięg prawa niemieckiego w miejskich stosunkach osadniczych.

Każdy z tych problemów został przedstawiony kartograficznie oraz pokrótce omówiony w specjalnych zeszytach (*Erläuterungshefte*). Komentarze te pozwalają jeszcze wyraźniej zrozumieć właściwe intencje inicjatorów. Zeszyt 1 „Die Hanse bindet durch ihre Handels- und Kulturbeziehungen den Osten an Europas Westen” jest powierzchownym streszczeniem wyników opracowań autorów hanzeatyckich (zwłaszcza Röriga), streszczeniem przesyconym wyłącznymi superlatywami na te-

mat sukcesów i pozytywnej jedynie roli Hanzy jako doskonałego pośrednika w handlu bałtyckim oraz łącznika kulturalnego między wschodnią a zachodnią Europą. Pod wielu względami ocena ta jest jednostronna i naciągnięta. Do kulturalnych zasług Hanzy autor zalicza rozszerzenie języka dolnoniemieckiego, a nawet pośrednio — założenie uniwersytetu w Gryfii. Przyczyny upadku Hanzy sprowadzone zostają głównie do czynników politycznych.

Kartograficzne przedstawienie zawiera rozmieszczenie głównych miast hanzeatyckich, kantorów Hanzy i ośrodków, utrzymujących z nią kontakty, jak również głównych szlaków morskich handlu. Uderza pominięcie głównego miejsca wywozu soli z zachodniej Francji, tj. Baie i Bourgneuf. Całość utrzymana w odpowiednio dobranych kolorach, dzięki wysokiej technice graficznej, jest istotnie bardzo sugestywna. Utrwała ona w pełni w pamięci jednostronne naświetlenie roli Hanzy.

Druga pozycja omawia rolę „kulturalnego państwa” (*Kulturstaat*) krzyżackiego w Prusach. Komentarz autora jest tym razem tylko apoteozą zbrojnej misji Zakonu Krzyżackiego i jego państwa nad Bałtykiem. Proces podboju Prus przedstawiony jest niemal idyllicznie, a końcowe streszczenie wręcz stwierdza, że orena misja Krzyżaków była koniecznością oraz że kolonizacja podjęta przez nich doprowadziła do dobrowolnego włączenia się Prusów w obręb niemieczyny.

Kartograficzne przedstawienie jest mniej wyraziste niż na poprzedniej planszy. Na tle obszaru państwa zakonnego w Prusach (z osobnym zaznaczeniem niezmiennej od 500 lat wschodniej granicy Prus!) przedstawione zostały uproszczone schematy zamku, miasta i wsi z czasów krzyżackich oraz hierarchii władz zwierzchnich Zakonu z odpowiednimi krótkimi hasłami. Niektóre z nich w rodzaju „Der Orden unterhielt Dom und Klosterschulen, Missionsschulen für die Preussen und zahlreiche Bibliotheken” stanowią niezłą próbkę właściwych intencji autorów.

Trzeci zeszyt omawia terytorialny zasięg prawa niemieckiego na wschód od Łaby, występującego w formie prawa magdeburgskiego, lubeckiego i norymberskiego i ich odmian (jak np. prawo chełmińskie). Komentarz ten nie wykracza poza dawniejsze poglądy historiografii niemieckiej, uparcie utożsamiając prawo niemieckie z niemieckim osadnictwem, a co najwyżej czyniąc ustępstwa dla — nie określonych bliżej — dalszych terenów wschodnich, głównie Rusi. Słowianom odmawia się znajomości jakichkolwiek form miejskich. Oczywiście Kraków i Poznań zostały uznane za miasta niemieckie. Graficzne przedstawienie daje bardzo sugestywny obraz sieci ośrodków miejskich od Łaby aż po Dniepr, które przyjęły jedną z trzech najważniejszych odmian prawa niemieckiego. Każda odmiana zaznaczona jest innym kolorem, z wyodrębnieniem centralnych receptorów dla całych regionów np. Chełmna dla Prus Krzyżackich lub Środy dla Śląska. Jeśli dodamy, że plansza ta nie posiada żadnych granic politycznych, a — w myśl tez komentarza — w przeważającym stopniu prawo niemieckie jest identyczne z osadnictwem niemieckim, to w konsekwencji wprost narzuca się prosty wniosek: zasięg miast, które przyjęły prawo niemieckie, jest wskaźnikiem zasięgu ludności niemieckiej, a także promieniowania kultury niemieckiej aż poza linię Bugu.

Omówione wyżej publikacje, nacechowane w wysokim stopniu przejrzystym układem graficznym, są aż nazbyt wyraźnym przejawem ofensywy rewizjonistycznej na tak ważnym i kluczowym odcinku, jaki stanowi szkolnictwo. Charakteryzują one dobrze metodę uproszczania i jednostronności w przedstawieniu przeszłości. Jej celem jest wyrobienie w młodych umysłach przeświadczenia o niezbędności i wyższości elementu niemieckiego w dziejach Europy wschodniej.

Marian Biskup

SYNTAGMA FRIBURGENSE: Historische Studien Hermann Aubin dargebracht zum 70. Geburtstag am 23. 12. 1955. Schriften des Kopernikuskreises, Bd. 1. Lindau-Konstanz 1956, s. 359 i l nłb.

Ta druga z kolei w ostatnim pięcioleciu księga pamiątkowa ku czci Hermanna Aubina<sup>1</sup>, ongiś profesora uniwersytetu wrocławskiego, po wojnie działającego w Getyndze, Hamburgu i ostatnio we Fryburgu, świadczy o dużym znaczeniu tego historyka w świecie naukowym zachodnio-niemieckim. Nazwisko jego jest związane z wszystkimi ważniejszymi przedsięwzięciami organizacyjnymi, mającymi na celu badanie tzw. niemieckiego wschodu (najważniejsza placówka to „Herder-Forschungsrat” i „Johann Gottfried Herder-Institut” w Marburgu).

Niniejszą księgę pamiątkową wydał „Ostdeutscher Akademischer Arbeitskreis, Kopernikuskreis” we Fryburgu. Jest to pierwszy tom nowej serii wydawniczej, która, jak widać z pomieszczenia w tytule nazwiska wielkiego polskiego astronoma, będzie się także zajmowała zagadnieniami polsko-niemieckimi. Zapewne tylko przypadkowo się złożyło, że ani jeden z współpracowników księgi nie poruszył tematów kopernikańskich. Sporo tu jednak artykułów mogących żywo zainteresować badacza polskiego.

C. Bauer zajął się osobistością Jakuba Villingera, wielkiego podskarbiego cesarza Maksymiliana („Jakob Villinger, Grossschatzmeister Kaiser Maximilians — Ein Umriss”, s. 9—28); znajdzie się tutaj nieco szczegółów do działalności Fuggerów. Autor traktuje swój zarys jako zaczątek obszerniejszej monografii. Fr. Beyerle, znawca dziejów społeczno-gospodarczych i ustrojowych południowych Niemiec, nakreślił dość grubymi liniami przeszłość średniowiecznej Konstancji („Das mittelalterliche Konstanz — Verkehrs- und wirtschaftliche Entwicklung”, s. 29—48); w rzeczywistości sięga tylko schyłku XII w. i w zasadzie nie wnosi nic nowego. Jedynym interesującym przyczynkiem jest polemiczny ekskurs o początkach biskupstwa w Konstancji.

M. Hellmann wystąpił również z syntetycznym rzutem oka na wschodnią politykę cesarza Ottona II („Die Ostpolitik Kaiser Ottos II.”, s. 44—67). Autor uległ nierzadkiej również u historyków zawodowych tendencji „odbrązowiania” zapoznanych wielkości. W danym wypadku próba się nie powiodła. Autor nie dał ani jednej nowej interpretacji źródeł; charakterystyka jego ma więc charakter werbalny. Zawodzi również znajomość literatury czeskiej i polskiej, gdzie autor mógłby znaleźć niejedyn nowy rys do dziejów panowania Ottona II. Dla metody pisarskiej Hellmanna charakterystyczne jest zdanie, że mimo klęski u Capp Colonne i mimo powstania słowiańskiego panowanie Ottona II było pełne powodzenia („erfolgreich”); utrzymał on na wschodzie, na zachodzie i na południu dziedzictwo ojcowskie o tyle, o ile pozwalały mu na to siły, a los (!) użyczył możliwości (s. 66). Stwierdza on dalej, że w sprawach podstawowych cesarz nie odbiegł od linii postępowania i metod politycznych nakreślonych przez ojca. Autor widocznie nie zdaje sobie sprawy, że tym powiedzeniem podpisał wyrok potępienia na swego bohatera. Polityka bowiem nie polega na powtarzaniu starych metod, ale na stosowaniu nowych w stosunku do ciągle naprzód biegnącego życia. Nie chcemy powiedzieć, że Otton II jako naśladowca ojca był miernotą polityczną. Takim ukazał go nam autor. Postać Ottona II, typowy „znak łączności” między dwiema wybitnymi indywidualnościami, Ottonem I i III, czeka dalej na swego historyka.

E. Keyser w szkicu „Die Völker Osteuropas im Urteil Herders” (s. 69—89) konfrontuje dalekosiężne wnioski Herdera o roli Słowian w dziejach z rzeczywistą znajomością przeszłości tych ludów, wykazywaną przez tego filozofa. Mimo wielu trafnych obserwacji całość wywodów sprawia nieco powierzchowne wrażenie.

<sup>1</sup> „Geschichtliche Landeskunde und Universalgeschichte“. Festgabe für Hermann Aubin zum 23. Dezember 1950. Hamburg 1950.

J. Künzig nakreślił dzieje dwu wsi: Zürichtal na Krymie i Schaba w Besarabii (s. 87—106). W dalszym ciągu idzie rozprawa H. Luda ta o określeniu „miasto” w językach słowiańskich (s. 107—123). Ze względu na szczególne znaczenie tej rozprawy dla polskich badaczy omówimy ją osobno.

W. Markert w szkicu pt. „Preussisch-russische Verhandlungen um einen europäischen Sicherheitspakt im Zeichen der Heiligen Allianz” (s. 125—146) omawia nie opublikowany dotąd memoriał tajnego radcy pruskiego Ancillona z końca r. 1815. W memoriale tym wysunięto propozycję zawarcia dodatkowego układu, w którym Rosja, Francja, Austria, Anglia i Prusy miałyby sobie zagwarantować ustalony na kongresie wiedeńskim stan posiadania pod sankcją solidarnej interwencji przeciwko napastnikowi oraz zwoływać zjazdy ministrów dla przekonsultowania spraw spornych. Drugi punkt memoriału kładł nacisk na konieczność podtrzymywania prawowitej władzy w wymienionych państwach („la souveraineté légitime”) znowu pod rygorem wspólnej akcji. Inicjatywa napotkała najpierw zastrzeżenia cara Aleksandra co do udziału Francji, a następnie zdecydowany opór Anglii, która nie życzyła sobie w ówczesnej sytuacji „dyktatury” pięciu mocarstw w Europie. Treść memoriału została podana w tekście rozprawy.

E. Maschke przeprowadził w artykule „Burgund und der preussische Ordensstaat” (s. 147—172) interesującą analizę stosunku rycerstwa zachodnio-europejskiego do państwa krzyżackiego w XIV i XV wieku. Opierając się częściowo na nie drukowanych źródłach autor wykazuje, że rycerstwo zachodnio-europejskie traktowało swoje wyprawy krzyżowe na Litwę jako rycerską zabawę. Krzyżacy nie zawsze byli radzi swoim gościom, którzy mieli ochotę „wyszumienia się”. Nieco makabrycznie brzmia twierdzenie, że „dość często przecież musiały być podjęte wyprawy bez określonego celu militarnego lub politycznego — tylko dlatego, ponieważ żądali tego obcy rycerze” (s. 158). Były to po prostu zbrojeczne napady na spokojną ludność litewską, które nieraz trwały zaledwie kilka dni. W zestawieniu z tym faktem prawie jak autoironia brzmią słowa autora, że „z pewnością książęta i rycerze zachodniej Europy i Niemiec przybywali [do Prus], by wypełnić najszczytniejszy obowiązek chrześcijańskiego rycerza — walkę o wiarę” (s. 159). „Walka z poganami była turniejem, mało co niebezpieczniejszym niż rycerska zabawa” (s. 159). — Autor dochodzi do wniosku, że te wyprawy często były wywoływane wewnętrznym niepokojem rycerzy. Ciągnęli oni z turnieju na turniej, a „psychicznym składnikiem tego niepokojem była nuda” (s. 163). Z nudów też pewnie zabijali Litwinów i palił ich osady! Nawiasem mówiąc, jest rzeczą interesującą stwierdzić, że te sportowe wycieczki ustały po bitwie grunwaldzkiej jakby ręką uciął. Rycerska zabawa stała się niebezpieczna. Mimo że Zakon, jak pisze autor, „nie zaprzestał podtrzymywać fikcji walki z poganami” (s. 167), coraz trudniej było znaleźć amatorów do walki za wiarę. Czyżby tak nagle koło r. 1410 opadła gorliwość chrześcijańska rycerzy zachodnich? Śledząc dalsze losy ideologii krzyżowej na Zachodzie autor podaje, że wyprawy do Prus przeszły do świata literatury pięknej. Jednym z motywów wyrażających największe poświęcenie rycerza wobec swej bogdanki było złożenie ślubu wyprawy na Litwinów („Cent nouvelles nouvelles” z r. 1462). — E. Maschke zapowiada obszerniejszą pracę na temat stosunków Francji i Burgundii do zakonu krzyżackiego. Przedstawiona wyżej próba zapowiada dzieło bardzo interesujące.

W dalszym ciągu F. Metz pisze dość ogólnikowo o krajobrazie kulturalnym Sudetów (s. 173—190). I. Most omawia zagadnienia reformy wewnętrznej cesarstwa za Fryderyka III („Der Reichslandfriede vom 20. August 1467”, s. 191—233).

W. Salmen porusza interesujący temat pt. „Die internationale Wirksamkeit slavischer und magyarischer Musiker vor 1600” (s. 235—242). Przytoczył on sporo mało znanych wiadomości o dużym rozpowszechnieniu polskiej muzyki renesansowej w krajach na zachód od Odry. Podaje on np., że granie „na polską modłę”

miało w Europie zachodniej w XVI—XVIII w. ten sam urok, co w późniejszych czasach muzyka cygańska lub bawarskie jodlowanie. Polską muzyką zachwycał się w XVI w. Marcin Agricola („Musica instrumentalis deudsch”, Wittenberga 1582). O polskich skrzypkach w Antwerpii opowiada burmistrz stralsundzki Sastrow w swoich pamiętnikach. Książę pomorski Filip I (1531—1560) również miał na swym dworze w Wologoszczy polskich skrzypków. Polskie struny wożono w XVI w. do dalekiej Wirtembergii. Polskie mazurki i polski były rozpowszechnione w całej Europie zachodniej. Autor przytacza ciekawą wiadomość, że na dworze księcia bawarskiego Albrechta II przebywał w r. 1389 polski recytator („polanischer sprecher”), na dworze zaś monachijskim występował w r. 1570 śpiewak z Polski. Polscy aktorzy i muzycy występowali w XVI i XVII w. w Hamburgu i w Szwecji. Bardzo popularni na Zachodzie byli też skrzypkowie czescy. Szczegóły podane przez Salmena powinny wejść do dziejów polskiej muzyki doby renesansowej po ich starannym zbadaniu.

E. v. Schickfuss szkicuje sylwetkę generała de la Motte Fouqué, gubernatora Kłodzka na Śląsku z czasów Fryderyka II (s. 243—256). Nieco z ram księgi wypada rozprawa H. Thiemę „Die Ehescheidung Heinrichs VIII. als europäischer Rechtsfall” (s. 257—278). H. Weiss pisze o bibliotekach miasta Rewala w XVI i XVII wieku (s. 279—291). Z dawniejszych czasów za szczególnie cenną uważa bibliotekę dominikańską, która uległa prawie zupełnej zagładzie w dobie reformacji. W. Weizsäcker porusza zagadnienie terminologii prawnej w Sachsenspiegeln („Huden” und „Hüten”, s. 293—299). Do tematyki muzykologicznej nawiązuje raz jeszcze W. Wiora w art. „Über die sogenannten nationalen Schulen der osteuropäischen Musik” (s. 301—322). Poruszono tu bardzo istotne zagadnienie, do jakiego stopnia muzyka dziewiętnasto- i dwudziestowieczna odbija i zachowuje narodowy charakter twórczości jej twórców (m. in. Chopin).

Historyków reformacji zainteresuje rozprawa E. W. Zeedena pt. „Calvins Einwirken auf die Reformation in Polen-Litauen” (s. 323—359). Autor oparł się prawie wyłącznie na mało wyzyskanej korespondencji (około 70 listów) Kalwina z lat 1549—1563 z panami polskimi i litewskimi. Literatury polskiej nie uwzględniono. Z tego powodu rozprawa wymaga bardziej szczegółowego omówienia w którymś z czasopiśm fachowych.

Jak widzimy, zasób poloników księgi pamiątkowej Hermanna Aubina jest dość spory. Podkreślić należy poważny i rzeczowy ton wszystkich rozpraw, co zapewne w nieostatniej mierze jest zasługą naukowej redakcji Księgi.

Gerard Labuda

HERBERT LUDAT: Die Bezeichnung für „Stadt” im Slavischen. Syntagma Friburgense. Lindau-Konstanz 1956, s. 107—123.

Do coraz intensywniej się rozwijającej dyskusji nad początkami miast zachodnio-słowiańskich powyższy szkic wnosi nowy materiał, co samo w sobie jest już dużym osiągnięciem. Na początku swoich wywodów autor stwierdza, iż w powyższej kwestii zarysowały się ostatnio dwa stanowiska. Można je krótko określić mianem „kolonialnej” i „ewolucyjnej” teorii powstania miast zachodnio-słowiańskich. Nie wyłączając drobnych odchyłeń stanowiska te mniej więcej zgadzają się z stanowiskiem historiografii niemieckiej i polskiej. Zwolennicy pierwszej teorii przyjmują, że miasta zachodnio-słowiańskie powstały w wyniku kolonizacji niemieckiej niejako na surowym korzeniu jako jeden z głównych przejawów gospodarczej i społeczno-prawnej działalności żywiołu niemieckiego na tych ziemiach. Natomiast teoria ewolucyjna traktuje miasta nasze jako wynik rodzimych procesów ekonomicznych i społecznych; kolonistom niemieckim przypisuje ona tylko pewien udział w dojrzwaniu nowych form osiedleńczych i organizacyjnych. Późniejsze miasta na prawie niemieckim miały się rozwinąć z targów i podgrodzi, któ-